

Nasza Wspólnota

nr 187

9 lipca 2023 r.



Rektorat pw. św. Michała Archanioła w Przemyślu

ul. Bakończycka 5, 37-700 Przemyśl

tel. 507 070 550, e-mail: t.picur@libero.it

strona internetowa: michal.przemyska.pl

Msze św. i intencje: 10-16 lipca 2023 r.

10.07, poniedziałek, godz. 8.00

Za dusze w czyśćcu

11.07, wtorek – święto św. Benedykta, patrona Europy, godz. 17.00

Za Dominikę i Liliannę – z okazji urodzin, o potrzebne łaski

12.07, środa – wsp. św. Brunona z Kwerfurtu, godz. 17.00

+ Władysław Furman

13.07, czwartek – wsp. św. Andrzeja i Benedykta, godz. 17.00

+ Władysław Furman

14.07, piątek, godz. 17.00

+ Władysław Furman

15.07, sobota – wsp. św. Bonawentury, godz. 17.00

++ Emilia, Józef, Ludwik

16.07, XV niedziela zwykła, A

9.00: W intencji Bogu wiadomej (diecezja kamieniecko-podolska)

11.00: ++ Anna, Mikołaj, Maria i Adam

Ogłoszenia

◆ Serdecznie dziękuję:

- Teresie Kopackiej i Marii Sycz – za sprzątanie, ofiarę na kwiaty i przygotowanie kaplicy na dzisiejszą niedzielę,
- Danucie Gołdas i Grażynie Rachwał – za zakupienie i ułożenie kwiatów przy ołtarzu,
- Małgorzacie Banaś, Marii Rabka i Jadwidze Wajda – za troskę o kaplicę,
- Przemysławowi Chomie – za pracę przy rektoracie,
- Grzegorzowi i Ignacemu Pikłowskiemu – za koszenie trawy,
- Osobom, które złożyły ofiary indywidualne na utrzymanie rektoratu.

◆ Tylko do 30 lipca przyjmowane są zapisy na wyjazd na beatyfikację Rodziny Ulmów, która odbędzie się 10 września br. w Markowej k. Łańcuta. Organizatorzy zalecają wyjazd autokarem, gdyż umożliwi to łatwiejsze dojście na plac uroczystości. Zgłoszenia można składać w zakrystii lub telefonicznie. Zachęcam do włączenia się w tę inicjatywę.

◆ Za wszystkich Dobroczyńców modlimy się szczególnie w każdą środę, prosząc, by Bóg wynagrodził im za każdy dar potrzebnymi łaskami, opieką i błogosławieństwem dla ich rodzin.

Z dzisiejszej liturgii słowa

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie».

(Mt 11,25-30)

W trosce o formację

CHCIVOŚĆ ZAMYKA NAS NA DRUGIEGO.

JAK JĄ LECZYĆ?

(ks. Michał Lubowicki)

Grzech chciwości nie polega wcale na tym, że się dużo posiada. Ani na tym, że chce się posiadać więcej. Problematyczne nie jest samo posiadanie. Wszystkich nas nauczono, że ważniejsze jest „być” niż „mieć”. A jednocześnie wszyscy doświadczamy tego, że szalenie trudno jest „być” nie mając lub mając w niedostatku. Potrzebujemy mieć, aby czuć się bezpiecznie. Problem z chciwością zaczyna się wtedy, gdy z naszej potrzeby, aby mieć, godzimy się uczynić podstawowy punkt odniesienia i fundament naszych relacji ze światem.

Dramat chciwości zaczyna się wówczas, gdy odmawiamy zgody na to, by nasze pragnienia, potrzeby, zachcianki nie zostały wszystkie i natychmiast zaspokojone – kiedy swojemu głodnemu (niekoniecznie tylko dóbr materialnych) „ja” przyznajemy prawo do natychmiastowego zaspokojenia i satysfakcji bez względu na cokolwiek i kogokolwiek. Nic dziwnego, że chciwość pojawia się na liście grzechów głównych już na drugiej pozycji, zaraz za pychą, skoro ostatecznie sprowadza się do skrajnego egocentryzmu i egoizmu: Ja liczę się przede wszystkim. Moje potrzeby są absolutnie priorytetowe. Moje prawo do zaspokojenia siebie jest niepodważalne i uprzednie wobec czyichkolwiek innych praw.

Z co najmniej kilku powodów chciwość jest pułapką wyjątkowo trudną do ominięcia i matnią, z której wcale nie tak prosto się wyrwać. Po pierwsze – żeruje na naszym strachu, obawach i lękach („Muszę mieć, wziąć, zdobyć, zaoszczędzić, bo jeśli ja o siebie nie zadbam, to nikt o mnie nie zadba”).

Chciwość będzie też często grać na wrażliwej strunie naszego poczucia odpowiedzialności za innych (rodziców za dzieci, szefa za podwładnych i ogólny dobrostan przedsiębiorstwa, proboszcza za parafię itd.). Po drugie – jak mówi stare przysłowie: „Apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Niejednokrotnie też sztucznie podsycany porównywaniem się do innych, od którego mało kto z nas jest całkowicie wolny. Zawsze ta nieszczęsna trawa w ogródku sąsiada będzie wydawała się jakaś taka bardziej zielona i bujna...

Po trzecie (poniekąd związane z drugim) – im mniej mamy kontaktu ze sobą, tym mniejsza jest nasza świadomość, że generalnie – jako ludzie – nosimy w sobie pragnienia i potrzeby, których świat doczesny nie jest i nigdy nie będzie w stanie całkowicie zaspokoić. Zaś im mniejsza jest nasza świadomość tego stanu rzeczy, tym rozpaczliwiej staramy się owo zaspokojenie osiągnąć. W efekcie przestajemy oglądać się na cokolwiek i kogokolwiek, a świat i ludzie niepostrzeżenie (ale tragicznie skutecznie) stają się w naszych oczach czymś do zagarnięcia i zjedzenia. Tracimy poczucie bycia obdarowanymi, a wraz z nim zdolność do radości z tego, co mamy.

Bolesna wyrwa po radości stanowi zaś w naszym życiu zaproszenie dla wszystkich możliwych grzechów – ból pustki jest tak dojmujący, że spróbujemy zapchać tę wyrwę i uśmierzyć ów ból czymkolwiek. To dlatego chciwość nieodmiennie będzie nas popychała do nieuczciwości, krzywdzenia innych i okrucieństwa. A to są wszystko sprawy, do których szalenie trudno jest nam się przyznać, bo każdy z nas pragnie myśleć o sobie, że jest tzw. dobrym człowiekiem.

Na dodatek wyrządzoną przez nas innym krzywdę odczuwają raczej oni, nie my. My mamy akurat chwilowe poczucie zaspokojenia i satysfakcji. Doskwierać nam będzie raczej to, z czym sami się źle czujemy. I o to najczęściej będziemy się oskarżać – choćby w rachunku sumienia czy w spowiedzi. Z naszą chciwością natomiast jest nam zazwyczaj doróżnie dobrze, więc łatwo przyjdzie nam ją usprawiedliwiać: wszyscy tak robią; inaczej się nie da; bez tego byłbym nieszczęśliwy; właściwie, to musiałem/muszę...

Gdybyśmy chcieli ująć problem chciwości w zwięzłą definicję, to brzmiałaby ona mniej więcej tak: Chciwość to postawa wobec świata i ludzi, w ramach której dajemy sobie prawo do zaspokajania swoich pragnień tu i teraz, za wszelką cenę, bez liczenia się z kimkolwiek i czymkolwiek. Chciwość nieubłaganie zamyka nas na drugiego – potrzebującego. Bo skoro moje potrzeby/pragnienia są najważniejsze, a jednocześnie nieskończone, to na potrzeby drugiego po prostu nie ma już miejsca.